

Nawet 10 lat za stalking

Data publikacji: 26.02.2011 19:00

W miniony piątek (25 lutego) Sejm przyjął nowelizację Kodeksu Karnego, która przewiduje karę nawet 10 lat więzienia, za uporczywe, złośliwe nękanie, mogące wywołać poczucie zagrożenia - czyli tzw. stalking.

Ściganie sprawców stalkingu będzie następowało na wniosek osoby pokrzywdzonej. Za stalking grozić kara do 3 lat więzienia, jeśli jednak nękany targnie się na swoje życie – może to być nawet do 10 lat.

Zazwyczaj wszystko zaczyna się niewinnie, od rozmowy, sms-a, spotkania. Później następuje seria wiadomości, śledzenie, głucho telefony..

- Byłam ofiarą stalkingu- przyznaje pani Joanna z Cieszyna – nosiłam się z zamiarem sprzedaży samochodu, dałam ogłoszenie do prasy i po kilku dniach odpowiedział na nie pewien mężczyzna. Był zainteresowany kupnem. Spotkaliśmy się, doszło do transakcji. Tego samego dnia, otrzymałam od niego sms-a w którym proponował spotkanie i kawę. Odmówiłam. Zaczęły się telefony i kolejne propozycje. Trwało to kilka tygodni. Kiedy nie reagowałam na wiadomości, dzwonił niemal non stop. Telefon pokazywał czterdzieści nieodebranych połączeń i masę sms-ów. Doszło do tego, że w pracy wyłączałam komórkę, żeby nie narażać się szefowi. Po jakimś czasie mężczyzna, który kupił ode mnie auto, chociaż mieszkał w miejscowości oddalonej o 40 kilometrów od mojej, zaczął mnie obserwować, nawet kiedy byłam w pracy. Jak mnie znalazł? Kiedy umawialiśmy się na zrealizowanie transakcji sprzedaży wybrałam godzinę 18.30 mówiąc mu, że inna nie wchodzi w rachubę ponieważ wcześniej pracuję. Być może niechcący nadmieniałam, że w sklepie. Pewnego dnia dostałam wiadomość o treści „Cieszyn jest mały, przejdę każdy sklep i cię znajdę...” I znalazł, chociaż na początku myślałam, że to tylko takie „czcze gadanie”. Przestraszyłam się w momencie kiedy otrzymałam sms-a z „ładnie wyglądasz w tej spódniczce w kwiaty”. Później wiadomości szły lawinowo, wiedział z kim rozmawiam (zresztą miał pretensję jeśli był to akurat jakiś mężczyzna), gdzie chodzę, o której wracam... Bałam się coraz bardziej, bo przecież znał mój adres, miał moje dane, wszystko to było na umowie sprzedaży samochodu. Po jakimś czasie sms-y o milej treści przeobraziły się w wyzwiska, po nich były przeprosiny i tak na okrągło. Dotarło do mnie, że mam problem i sama sobie z nim nie poradzę. Poprosiłam o pomoc znajomego, zadzwonił na numer tego mężczyzny i zagroził, że jeśli jeszcze raz spróbuje się ze mną skontaktować, to powiadomi o tym policję. Z czasem telefon ucichł, no może tylko raz na kilka miesięcy dostaję wiadomość „Cześć, co u ciebie?”.

Statystyki mówią, że co dziesiąta osoba staje się ofiarą stalkingu -emocjonalnej przemocy, której narzędziem często jest telefon komórkowy. Teraz jednak ofiary mogą się skutecznie bronić. Pamiętajmy, że nękanie to nie tylko wykonywanie licznych telefonów do ofiary, wysyłanie jej sms-ów, śledzenie, ale także obdarowywanie prezentami, których sobie nie życzy.